



TYGODNIK Podhalanski



BOK XXXIV NR 51-52/1735
CENA: 5 zł (w tym 8% VAT)
USA \$ 3.00 21 GRUDNIA 2023 r.

Mi Inleku 379417
ISSN 1231-5818

TEL. ALARMOWY
601 100 300

RELAKSA

Zdrowych, Wesołych Świąt
swoim klientom życzy:



Stopiak Park Handlowy

UKAZUJE SIĘ NA PODHALU, ORAWIE, SPISZU, W PIENINACH, W CHICAGO I TORONTO

KOLUMNOWA TP

Wygraliśmy kilka bitew

O tym, co udało się zrobić w walce o czyste Podhalanie i co jest jeszcze do zrobienia, rozmawiamy z Jolantą Sitarsz-Wiljocką z Podhalafskiego Alarmu Smogowego. str. 27

TATRY

Sabała, którego wzięło na włóczenie się po Tatrach

Gdy ludzie siedzą nad Smreczyńskim Stawem, to bęgniżny z nimi nad tym stawem, a jak siedzą na Instagramie, to trzeba do nich dotrzeć również i tam - mówi Jan Krapczowski Sabała, przewodnik, tatrzański edukator. str. 31

REPORTAŻ

Mariusz od bandziorów

Ludzie czasem pytają: a zabili kogoś? Nie mam problemu, żeby o tym rozmawiać. Jak ktoś do ciebie strzela, to się nie zastanawiasz. Strzelasz do niego... str. 26

ARABOWKA

W imieniu tych, co nie mówią

Ponoć zwierzęta mówią ludzkimi głosami jedynie w noc wigilijną, przez cały rok w ich imieniu mówi Maria Kuczkowicz, lekarz weterynarii. str. 22

LAKONICZNE

Rozbiórka dla dewelopera

Nadzień budowlany kontra inwestor apartamentowca z ul. Wilkiewicza. str. 9

PODHALIE

Jasiek milicjant manipuluje duszą

A jest ona niepozorna. str. 19



Foto: Bartłomiej Jurecki

Zespół „Biolodunajczanie” z Biłego Dunajca zwraca już kolejne pokolenia górali.

34 lata

Zapach drukarskiej farby zmienił się. Włóknem Mrozem już w latach 80. Bywało, że trudno ją było zmyć z siebie po tym, jak w nocy pochylałny się nad powielectwem na góralskim strychu w Dżarszcu. Zaczęły nad ranem, w drodze powrotnej do Zaliczanego z wydrukowanymi Biuletynem Podhalafskim, ja za kierownicą malucha, a Włótek marzył. Może kiedyś założymy prawdziwą gazetę? Taką lokalną, potrzebną ludziom. Może kiedyś nie będziemy się bać zapachu farby w aucie? Po czerwcowych wyborach Włótek, polonista z wykształcenia, złapał wiatr w żagle. Musimy to zrobić, przekonywał. Ja, inżynier po AGH, broniłem się. Dobrze nam wtedy szły hamburgery, które sprzedawaliśmy na Knapówkach, w drewnianym domku, obok naszego dziesięcioletniego brata ogłoszeń. Taki to obrazek zapamiętałem z tamtego czasu. Taki to obrazek, w otoczeniu kolorowych reklam hamburgerów, koleją po bulki z plastycznym mięsem, plasterkiem sera i warzywami. Na pięterku Włótek tłucze w kwiaterze maszynę do pisania, wyklekając kolejne zdania w białkowej matrycy, która potem wędruje do powielectwa w Dżarszcu. Włótek postawił na swoim. Nie wiedzieliśmy, czy zdążyliśmy z wydaniem gazety na Boże Narodzenie. W stajni szkole masyżysty na Placu Zwycięstwa (Dziś Niepodległości), naszej pierwszej redakcji, było nerwowo. W ostatniej chwili Włótekowi udało się zdobyć pięćdziesiąt od cenozera na Mysiej w Warszawie, a Małkowi Knapie starannie spakować do tekturowej tektury teksty i instrukcje do nich, by tuż przed „deadlinem” trafiły do cenzura w Krakowie. Pierwszy numer Tygodnika Podhalafskiego oddaliśmy naszym czytelnikom 24 grudnia 1989 roku. Dziś oddajemy Wam 1755. wydanie. I chyba nikt, nawet Maciej Pinkwart, znawca przed- i powojennej podhalafskiej prasy, nie mógł przewidzieć, że ta lokalna gazeta, ukazująca się na Podhalu, Orawie, Spiszu i w Ameryce, przetrwa tak długo. A przecież dziś, po 34 latach, to nie tylko papierowe wydanie, ale także portal z pięcioma milionami odsłon miesięcznie, prawie 290 tysięcy obserwujących nas na Facebooku, Twitter (teraz X), nasze okno na świat, obserwuje prawie 12 tysięcy osób z całego świata. Nie licząc YouTube, Instagrama, Tik Toka, itd. Dziękujemy Wam, Drody Czytelnicy, za te wspólne 34 lata.

Jurek Jurecki

GRUPA
autoremo

WESOŁYCH ŚWIĄT
ŻYCZY

